Nr. 101. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, niedziela 7 maja 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORG... SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanych i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 330 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca reserw. 25 proc. drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów. Sykstuska l. 24 Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski **20 Mk.**

NAKŁ.: ... CZEK P. K. O Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: **ARTUR W. HAUSNER.**

Sprawa granic Polski znowu odroczona?

Granice wsch. Polski nie zostaną ustalone w Genui.

Konferencya Skirmunta z Lloyd George'm.

GENUA. 5. maja. (Pat.) Minister Skirmunt odbył dziś przedpołudniem blisko półtoragodzinną rozmowę z L. Georgem, w której omawiano ogólną sytuacyę na konferencyi genueńskiej, oraz najważniejsze problemy, wobec których obecnie znajduje się konferencya.

Poruszono również kwestyę granic wschodnich, co do której stwierdzono, że załatwienie tej sprawy należy do państw sprzymierzonych i do Polski, a nie do konferencyi genueńskiej.

Lloyd George uznał potrzebę rychłego jej załatwienia, zapewniając jednocześnie, że nie przedsięweźmie nic w tej sprawie bez poprzedniego porozumienia się z ministrem Skirmuntem.

Walki w pasie neutralnym.

WILNO, 5. 5. (AW). W ostatnich dniach kwietnia oddziały litewskie w zwiększonej sile wkroczyły ponownie do części pasa neutralnego, leżącej w gminie janickiej. Dnia 29 kwietnia oddział litewski wkroczył do wsi Stelbuchowa, gdzie dokonano szeregu rewizyi, poczem oddział wycofał się w kierunku Janików. Jednocześnie drugi oddział zajął zaścianek Stefaniszki. W Gerelkach oddział litewski dopuścił się szeregu gwałtów. Wobec tego w dniu 1 maja milicya z pasa neutralnego wyparła Litwinów, którzy cofnęli się, unosząc kilku rannych. Do dnia 3 bm. oddziały litewskie nie ukazały się już w tej części pasa neutralnego.

JAK ZARADZIĆ BEZROBOCIU?

Sejm. komisya dla badania kryzysu w handlu i przemyśle rozpatrywała sprawę odbudowy mostu Poniatowskiego i robót publicznych na Żoliborzu. Przedstawiciel ministerstwa skarbu zgodził się na udzielenie na ten cel kredytu w wysokości **300 milionów mk.**

Następnie wygłosił p. Średniawski referat o robotach publicznych. Po wysłuchaniu referatu przyjęła komisya następującą rezolucyę referenta: Wzywa się rząd, aby

1) rozpoczął jak najrychlej roboty publiczne w tych miejscowościach, gdzie trwa bezrobocie,

2) prowadził dalej rozpoczęte już roboty przy budowie dróg i kolei oraz rozpoczął budowę gmachów państwowych objętych budżetem by dać możność zarobku ludności bezrobotnej i aby marnujące się bezpowrotnie siły ludzkie i chęć do pracy zużytkować dla dobra społeczeństwa,

3) wezwał samorządy do jaknajrychlejszego rozpoczęcia robót około naprawy dróg i mostów udzielając im odpowiedniego kredytu,

4) wdrożył starania w kierunku przyspieszenia budowy zakładu elektrycznego w Jazowsku,

5) ażeby podania spółek udziałowych i akcyjnych jak najrychlej załatwiał i zatwierdzał,

6) wniósł jak najrychlej do sejmu projekt ustawy o dopuszczeniu kapitału prywatnego krajowego, jakoteż zagranicznego w syndykatach lub spółkach akcyjnych, zorganizowanego do budowy dróg wodnych w państwie polskiem.

—•••—

WALKA O SALINY.

Sejm. Komisya skarbowo-budżetowa rozpatrywała przydzielony jej przez plenum sejmu **wniosek nagły p. Diamanda** i tow. w sprawie pozostawienia ministerstwu przemysłu i handlu zarządu salin małopolskich. Referent **Moraczewski** wnosi, aby wbrew tendencyom ministerstwa skarbu zarząd salin pozostawić w ręku ministerstwa przemysłu i handlu. Obecny na posiedzeniu minister skarbu Michalski domaga się przekazania salin ministerstwu skarbu, dowodząc, że na mocy ustawy austryackiej o monopolach saliny te ze względów prawnych powinny znajdować się pod zarządem ministerstwa skarbu, i że gospodarka tych salin wymaga szybkiej sanacyi, co jego zdaniem, może uskutecznić najprędzej ministerstwo skarbu. Minister przemysłu i handlu Olszowski wyjaśnił, że ze względu na to, aby cała gospodarka salin znajdowała się w jednem ręku, zgadza się (!) na przekazanie salin ministerstwu skarbu. W dyskusyi większość posłów wyraziła jednak przekonanie, że ministerstwo przemysłu i handlu powołane jest do zarządzania salinami małopolskiemi. Po dyskusyi min. Michalski, który znowu zabrał głos, oświadczył, że zgadza się z tem, aby jeszcze przez jakiś czas saliny pozostały pod zarządem ministerstwa przemysłu i handlu i oznajmił, że wkrótce przedłoży sejmowi projekt ustawy o zniesieniu monopolu solnego, aby tą drogą zmusić saliny państwowe do wytrzymania współzawodnictwa z salinami prywatnemi. Wobec oświadczenia p. Michalskiego, załatwiającego wniosek p. Diamanda, rezolucyi nie powzięto.

ANGLIA I WŁOCHY ZDECYDOWANE SĄ UZNAĆ RZĄD SOWIECKI.

WIEDEŃ. 5. maja. (Pat.) F. Fr. Presse z Berlina. 5. 5. Z Genui donoszą: Delegacya francuska zakomunikowała dziś francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że Lloyd George i Schanzer zdecydowani są uznać Rosyę sowiecką de iure.

Listy z Genui.

KRÓLEWSKIE GODY.

GENUA, 22. kwietnia.

Byłbym niegodnym mandatu, który dźwigam, gdybym wam nie opowiedział historyi dnia dzisiejszego. Nie wiąże się ona bezpośrednio z kroniką konferencyi. Wiąże się w czasie i w przestrzeni, a także dzięki osobom dramatu.

Mówię o wizycie króla w Genui. Król Emanuel był dzisiaj w pysznej Genui, która wyszła cała na ulice, wymachiwała kapeluszami, z trotuarów powiewała bardzo pięknemi makatami z balkonów. Z balkonów sypały się kwiaty i kwiatów tych było wiele, i sypały je kobiece ręce. I powitanie było szczere. Ulice były pełne: pełne nietylko burżuazyi ale i robotników. Witano króla tak samo w porcie, do którego zajechał, jak i w handlowej części miasta.

Dynastya sabaudzka jest, jak wiadomo, popularna. Nie brakuje we Włoszech republikanów. Jest ich zdaje się kilku, w Izbie Deputowanych. Znaczenia politycznego w kraju nie mają. Jeżeli nie mają, zawdzięczają to królowi. O tym małym, skromnym, człowieku, uprzejmie i życzliwie uśmiechającym się do każdego przechodnia, mówią: gdyby Włochy ogłosiły się rzeczpospolitą, on zostałby pierwszym i dożywotnim prezydentem. — Do stołu swego w Genui zaprosił arcybiskupa Genui i posadził go obok Cziczerina...

I teraz przechodzimy do strony politycznej tej wizyty.

Król zjechał do Genui, aby w otoczeniu ministrów przyjąć delegacye cudzoziemskie. Zaprosił wszystkie na śniadanie, które odbyło się na pokładzie wielkiego statku wojennego „Dante Alighieri". Rozpięto olbrzymi namiot i pod tym namiotem zebrały się wszystkie narody. Król wyróżnił... bolszewików; z nimi najżyczliwiej rozmawiał przed śniadaniem, najdłużej, widocznie zaciekawiony postaciami, które wymordować kazały cara i jego dzieci. Tego samego cara, którego on przed laty kilkunastu podejmował we Włoszech. Król myślał pewnie o znikomościach świata tego. Wiedział że ta rozmowa będzie zanotowana przez całą komunistyczną prasę włoską i że sprawi głęboką radość zbolszewizowanym tłumom robotniczym i uspokoi animozye tych tłumów w stosunku do władzy i króla...

Król tak oczarował Krassina, że ten odnalazłszy miejsce swoje wśród deputowanych i senatorów włoskich — nie mógł do końca obiadu nasycić swego entuzyazmu i wciąż pouczał Włochów o zaletach króla. „Co to za człowiek! Mógłby być prezydentem najdemokratyczniejszej republiki" — wołał. „Czy i republiki Sowietów?" — rzucił pytanie dep. Boccardi.

Wszyscy obecni zaczęli śmiać się głośno — o ile można głośno śmiać się przy królewskim stole. — Krassin nie odpowiedział i ciągnął dalej mowę pochwalną, która zdziwiła wielu, zabawiała wszystkich.

Opodal siedział Cziczerin. Nie mówił o królu. Posadzili go bowiem — taka była ironia losu, czy może rozmyślna wola obu współbiesiadników — obok arcybiskupa Genui. Tydzień temu ten dostojnik kościoła monsignor Jozue Signori urządził wielką manifestacyę w katedrze Św. Wawrzyńca na rzecz Niemców. Teraz przychodziła kolej na bolszewików. Tam przecież są nietylko surowce, drogie obecnym na sali przemysłowcom, kupcom, bankierom, tam jest sto milionów dusz, które kościół rzymski, nawraca od czasów Possewina a ku którym wysyła dziś z całego świata, a także i z Polski misye katolickie. Co za okazya pomówić z dostojnikiem sowieckim! I monsignore po godzinnej rozmowie był tak oczarowany, że zamienił z dostojnikiem sowieckim w braku karty wizytowej „menu" obiadowe, podpisami opatrzone.

Król wstał i wyszedł z pod namiotu. Pożegnał wszystkich i wsiadł do motorowej łodzi. Bolszewicy siedli na statek. Dwadzieścia jeden wystrzałów armatnich. Syreny wszystkich znajdujących się w porcie statków towarzyszyły tej powrotnej podróży.

Opowieść nasza nie byłaby pełną, gdybyśmy nie zanotowali tutaj dwu szczegółów. Karta śniadaniowa, którą arcybiskup wymienił z komisarzem bolszewickim, wydelegowanym do genueńskiej Kanossy — zaczynała się od słów: zupa à la financière. Rosół „finansistów". Słusznie. Należało się to wyróżnienie finansistom całego świata nadbiegłym do Genui, aby zarabiać pod pozorem odbudowywania, aby nasycić swój nienasycony głód złota, dzieląc sowiecką Kolchidę na sfery, na strefy wpływów i eksploatacyi — Krassin radził Włochom, aby wzięli się po eksploatacyi południa Rosyi.

Orkiestra zagrała na zakończenie ustęp starej opery Verdi'ego: „Nieszpory Sycylijskie". I muzykalny senator Chianti przypomniał sobie w tej chwili o terrorze i czrezwyczajkach! Zatrząsł się ze strachu. Ale już wstano od stołu...

Zapiszmy bilans tej uczty królewskiej. Odbyła się na pancerniku, grano tam „Nieszpory Sycylijskie", spożywano delicye godne finansistów i spotkały się tam zgodnie, siedząc obok siebie symbole dziedzicznej monarchii, kościoła rzymskiego i moskiewskiego bolszewizmu...

Stanisław Posner.

—•••—

UPTON SINCLAIR.

54

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Przez całe lato, aż do późnej jesieni Dżym pracował w polu, zwoził pszenicę i żyto kraju swego do stodół, a w duszy jego rozśpiewała się na nowo pieśń jasnej radości i wewnętrznego odrodzenia. Albowiem tam po drugiej stronie Oceanu towarzysze jego ujęli ster w ręce, poraz pierwszy w dziejach świata. Nie dużo już czasu upłynie, a proletarjat amerykański skorzysta z nauki i zadrży poznawszy, że wolność i dobrobyt mogą być również jego udziałem.

ROZDZIAŁ XV

Dżym zostaje bolszewikiem

I

Zbliżała się zima, robotnicy z farm napływali do miast, tym razem jednak nie jako zmizerowani, bezrobotnii o nie — każdy był małym krolem. Dżym udał się do miasta Ironton i enalazł zajecie w wielkiej fabryce automobilów, z dzienną płacą ośmiu dolarów. Pierwszym jego krokiem było, rozpocząć agitacji za podwyżką płacy na dziesięć dolarów. Nie dlatego żeby potrzebował tych dwóch dolarów, lecz stało się dla niego zasadą życiową zwalczać system wyzysku, gdzie tylko mógł mu zaszkodzić. Kapitalistyczna prasa tego środkowo zachodniego miasta rzucała się z wściekłością na proletarjuszy, którzy w czarie wojennym „strejkują" przeciw ojczyźnie, Dżym zaś oskarżał tych, dla których słowo „ojczyzna" było równoznaczne z słowem „przedsiębiorca" i którzy wojny używali jako pretestu, dla pozbawienia robotnika jego najświętszych praw.

W Irenton była także miejscowa grupa socjalistyczna, która była jeszcze nadzwyczajnie ruchliwa i energiczna, mimo, iż policja przeszukała lokal i zakazała wydawania większej części gazet i czasopism. Drukowanie pism ulotnych było jednak jeszcze możliwe, a chociaż nie wolno było wprost atakować wojny, to jednak można było przynajmniej wykpiwać „demokratyczne postępowanie" Anglii w Irlandji, wskazywać na zyski bogacących się na wojnie i domagać się obowiązku daniny życia mężczyzn. Niektórzy socjaliści amerykańscy stopniowo nabrali tyle chytrości, co niemiecki rewolucjonista z czasów przedwojennych, który chcąc atakować cesarza opisywał rzymskiego imperatora Kaligulę, jego szaleńczą próżność i jego marnotrawstwo.

W późnej jesieni zaszło coś, co winno było Dżyma Higginsa głębiej poruszyć, niż poruszyło go w istocie.

Nad Isonco Włosi walczyli z Austrjakami; zdawało się, że zbliża się koniec długiej, dla Włochów niepomyślnej kampanii. We Włoszech socjaliści włoscy zwalczyli własny swój rząd podobnie, jak Dżym czynił to w Ameryce. Popierali ich katoliccy intryganci, nienawidzący rządu włoskiego za to, iż zniszczył świecką potęgę papieską; popierali ich także podziemnie pracujący agenci austryjaccy, rozsiewający pogłoski o rychłem zawieszeniu broni. Ci agenci ośmielili się nawet fałszować dzienniki włoskie, opowiadające o głodzie, o powstaniach, o rozstrzeliwaniu kopiet i dzieci. Gazety te rozdawano w pewnym odcinku górskim, gdzie Austriacy z Włochami już nawiązali przyjazne stosunki. Podczas nocy jednak zostało wojsko austryjackie na rozkaz niemiecki odwołane i zastąpione niemieckim, które o świcie zaatakowało Włochów, pobiło ich i zabrało ćwierć miliona jeńców i kilka tysięcy dział — prawie wszystkie, któremi Włosi rozporzadzali.

Dżym nie wiele uwagi zwrócił na to zastraszające zdarzenie, po części dlatego, że czytał o niem w gazecie kapitalistycznej, której opisy uważał za kłamliwe, po części zaś, ponieważ wszystkie jego myśli i dążenia skierowane były ku Rosyi, gdzie proletaryat zabierał się do opanowania władzy. Teraz ludzie, zobaczą, jak się robi koniec wojnie; jak się śmiertelnie zranionemu światu przywraca pokój!

Dalsza dyskusya nad expose rządowem.

WARSZAWA, 5. 5. (Pat.). Posiedzenie sejmu z dnia 5 bm. Po odesłaniu do komisyi w pierwszem czytaniu kilku ustaw, przystąpiła Izba do dalszej rozprawy nad expose.

P. ks. Madej oświadcza, iż stronnictwo katolicko - ludowe nie należy do zwolenników tego rządu z powodu ogólnej jego działalności, ale nie zamyka oczu na dwie bardzo korzystne pozycye w tej działalności, mianowicie na prace ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu. Mówca dalej wytyka niedbalstwo rządu w sprawie korektury granicy na Spiszu i domaga się energicznej walki dyplomatycznej o utrzymanie Jaworzyny.

Największym wrogiem ministra skarbu jest drożyzna. Zawinili w niej poprzedni ministrowie, którzy w swoim czasie nie wydali zakazu wywozu żywności za granicę. W końcu mówca zarzuca rządowi, że lekceważy duchowieństwo, o którego uposażenie się nie troszczy. Wobec takiej polityki stronnictwo mówcy nie ma zaufania do prezydenta ministrów, który jest zarazem ministrem wyznan religijnych i oświecenia publicznego.

P. Chądzyński (N. P. R.), zestawiając poszczególne pozycye dochodów i wydatków, wyraża przekonanie, że budżet nie jest realny, a spekulacya udaremnia wszelkie wysiłki ministra skarbu ku przywróceniu równowagi. Danina została przerzucona na konsumentów, a polityka podatkowa jest nienormalna i niedemokratyczna, gdyż ochrania warstwy posiadające, a cięży na konsumentach. Cały budżet, oparty głównie na podatkach pośrednich i nieuwzględniający potrzeb społecznych, jest dla stronnictwa mówcy niemożliwy do przyjęcia. Stronnictwo mówcy, uważając rząd Ponikowskiego, jako rząd stworzony koniecznością, i nie mając pewności, czy nowy rząd byłby lepszy, jak również ze względu na kończącą się sesyę sejmu nie będzie gmatwało sprawy i nie będzie wywoływało przesilenia rządowego, popierać będzie rząd w koniecznościach państwowych, a w innych sprawach zachowa wolną rękę.

P. Rudziński oświadcza co do budżetowości ministra skarbu, że stoi ona pod znakiem polityki obszarniczo - kapitalistycznej i zwraca się zawsze przeciw masom pracującym, chłopom, robotnikom i inteligencyi. Mówca nie oświadcza się za zmianą rządu, bo jakakolwiek zmiana będzie zawsze gorsza. Stronnictwo mówcy pragnie jak najrychlejszego zamknięcia sejmu.

P. Rosset uważa wywoływanie w obecnych warunkach kryzysu państwowego za samobójstwo. Mówca oświadcza w imieniu Zjednoczenia mieszczańskiego, że uważa moment obecny za nieodpowiedni do krytykowania rządu i dlatego zrzeka się w dalszym ciągu głosu.

P. Thon chwali politykę pokojową ministra Skirmunta, użala się na postępowanie władz administracyjnych wobec Towarzystw żydowskich. Do gabinetu, który nie działa zgodnie z konstytucyą, stronnictwo mowcy nie może mieć zaufania.

P. Załewski (Rady ludowe) oświadcza, że stronnictwo mowcy nie myśli czynić rządowi trudności. W końcu domaga się mowca jak najrychlejszego rozwiązania sejmu i przeprowadzenia wyborów.

P. Spickerman (Zespół posłów niemieckich) użala się na sposób przeprowadzenia likwidacyi majątków niemieckich i postponowanie kulturalnych potrzeb obywateli polskich narodowości niemieckiej. Za nieparlamentarne wyrażenie się marszałek przywołał p. Spickermana do porządku.

Po przemówieniu p. Łańcuckiego obrady przerwano.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10.

Uchwały genueńskie w sprawie bezrobocia.

PRZYJETO PROJEKT POLSKI.

GENUA, 5. maja. (Pat.) Ustaliwszy ostateczny tekst uchwał zakończyła podkomisya pracy obrady. Uchwały te będą przedłożone komisyi ekonomicznej następnie zaś plenum konferencyi. Decyzye podkomisyi z niewielkimi zmianami odpowiadają propozycyom złożonym przez delegata polskiego. Projekt niemiecki odrzucono.

Uchwały te streszczają się w 5 następujących artykułach:

Art. 1. Stwierdzając konieczność intenzywnej produkcyi, niezbędnej dla odbudowy gospodarczej Europy zwraca uwagę państw, na

donlosłość konwencyi i zaleceń uchwalonych przez międzynarodową konferencyę pracy.

Art. 2. podkreśla, że chociaż klęska bezrobocia może być zażegnana przez środki mające na celu odbudowę gospodarczą Europy wogóle, to jednak

specyalne środki walki z bezrobociem winny być również zastosowane.

Art. 3. wskazuje te środki następujące: niezależnie od pomocy dla bezrobotnych w postaci **ubezpieczeń i zasiłków** musi być przeprowadzone **racyonalne wyzyskanie sił roboczych** przy pomocy organizacyi pośrednictwa pracy wewnątrz kraju jak również **przez umowy pomiędzy krajami zainteresowanymi** w sprawie międzynarodowej koordynacyi pośrednictwa pracy, czyli w kwestyi **emigracyi i imigracyi.** W krajach, w których warunki wewnętrzne na to pozwalają, zaleca się **powrót bezrobotnych z przemysłu do rolnictwa.**

Ustęp powyższy przyjęto na wniosek delegacyi francuskiej.

Pozatem zaleca się systematyczny podział zamówień i robót publicznych w stosunku do okresu bezrobocia.

Art. 4 zaleca ratyfikacyę konwencyi i wykonanie poleceń w sprawie bezrobocia, uchwalonych na międzynarodowej konferencyi pracy w Waszyngtonie.

Art. 5. wzywa do poparcia **współdzielnie spożywcze.** Ostatni art. dodano na wniosek delegata włoskiego.

GENUA, 5. maja. (Pat.) Przedstawione podkomisyi ekonomicznej uchwały podkomisyi pracy, wywołały gwałtowną dyskusyę. Delegat rządu polskiego Sokal, bronił tekstu przyjętych uchwał. Podkomisya przyjęła wnioski polskie i zatwierdziła ich tekst. Natomiast wskutek sprzeciwu Anglii odrzucono po ostrej dyskusji art. 5. o popieraniu kooperatyw spożywczych proponowany przez Olivetti'ego. Odrzucono również wnioski delegata szwajcarskiego związane z memoryałem międzynarodowej federacyi związków zawodowych.

Na jutrzejszem plenarnem posiedzeniu komisyi ekonomicznej dyskusya będzie wznowiona.

Umiarkowany rząd socjalistyczny Kiereńskiego błagał kapitalistycznych panów alianckich o ogłosznnie swych warunków pokoju, ażeby rosyjscy robotnicy wiedzieli, o co walczą. Rosyjski proletaryat żądał pokoju bez aneksji, bez odszkodowań wojennych i domagał się zupełnego rozbrojenia; pod tymi warunkami gotowi byli walczyć dalej, mimo iż głód i nędza wyniszczyły Rosję. Lecz, alianccy mężowie stanu wzbraniali złożyć to oświadczenie, a rosyjscy robotnicy, zgodnie z socjalistami całego świata twierdzili, iż przyczyny tego oporu szukać należy w tem, że sprzymierzeni mężowie stanu prowadzą również wojnę imperjalistyczną — i nie chcą zawrzeć pokoju, zanim nie oderwą od Niemiec wielkich obszarów ziemi i nie zażądają odszkodowania wojennego, które całe pokolenie Niemców zamieni na bezradne, skrępowane kaleki. Rosyjski proletarjat wzbraniał się walczyć o takie cele i w listopadzie wybuchła druga rewolucya, powstanie bolszewików.

Pierwszym ich czynem po opanowaniu pałaców i archiwów rządowych było ogłoszenie tajnych układów, zawartych przez rząd angielski, francuski i włoski z Rosją.

Układy te usprawiedliwiały w zupełności zachowanie się rosyjskich rewolucjonistów — dowiodły, że sprzymierzeni imperjaliści planowali bezwstydną wyprawę rabunkową: Anglja miała otrzymać niemieckie kolonie i Mezopotanię, Francya niemiecką Nadrenię. Włochy wybrzeże adryatyckie; Palestynę i Syrję miano rozdzielić między te trzy mocarstwa.

Lecz najbardziej charakterystycznem i najważniejszem wydawało się Dżymowi to, że te ważne rewelacje kapitalistyczna prasa amerykańska zupełnie przemilczała. Przyniosła tylko krótką notatkę: Bolszewicy twierdzą, że są to tajne układy, istnieją jednak uzasadnione wątpliwości co do ich autentyczności. Opublikowano wymijające, kłamliwe zaprzeczenia brytyjskich, francuskich i włoskich dypiomatów, poczem całą sprawę pogrzebano.

Ani słowa więcej o tajnych układach, z wyjątkiem jednej, czy dwóch amerykańskich gazet, które dbały o zachowanie starej, uczciwej tradycji; jedynie i wyłącznie prasa socjalistyczna przyniosła cały tekst tych rewelacji.

— Jakże wam się teraz podobają nast wspaniali sojusznicy? — pytał Dżym Higgins robotników w fabryce. — Co sądzicie o naszej prostytuującej się prasie?

Czyż każdy robotnik, usłyszawszy o tych faktach nie musiał uznać, że Dżym Higgins ma słuszność, i mimo swej głupoty i swego ograniczenia może coś wielkiego w świecie zdziałać?

II.

Dżym był w siódmem niebie, stąpał jakby po obłokach: nareszcie, nareszcie rząd proletarjacki, staje się pierwszy w historji świata! Rząd złożony z robotników jemu równych, którzy sami mają w swych rękach administrację i rządzą bez polityków i bankierów. I proletarjusze ci stają przed całym światem i wyjawiają prawdę o dyplomacji międzypaństwowej w języku, zrozumiałym dla człowieka! Wojsko się rozwiązuje, robotników odsyła się do domu. Panów wypędza się z fabryk, rady robotnicze ustanawia się na ich miejsce. Brudną prasę kapitalistyczną pozbawia się anonsów, i paraliżuje się ją tym sposobem!

Nasz mały przyjaciel biegł już wczesnym rankiem do narożnego kiosku, by kupić gazetę i dowiedzieć się o naiświeższych wypadkach; potem zwykle szedł ulicą czytając, zbyt wzburzony i zatopiony w lekturze, by mógł myśleć o śniadaniu.

Dżym zawarł w Ironton nową znajomość: mały krawiec Rabin, któremu na imię było Scholem — co znaczy pokój, — dał mu list polecający do swego brata nazwiskiem Cheyrus, to jest „wolność". Gdy popołudniowa praca w fabryce się skończyła, Dżym kupował gazetę wieczorną i szedł do krawieckiego warsztatu Cheyrusa, gdzie obaj zatapiali się w czytaniu wiadomości. — Na Boga słuchajcie! Czy spodziewaliście się czegoś podobnego. — Komisarzem spraw wewnętrznych jest żyd marksista, który był redaktorem pisma „Nowij Mir", gazety rewolucyjnej, którą abonował brat wasz, Scholem! — Był przedtem kelnerem w hotelu „Waldorf Astoria", a teraz ogłasza tajne układy, wydaje manifesty do międzynarodowego proletaryatu!

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 6 maja.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę o godz. 3·30 „Krakowiacy i górale", staraniem komitetu rozrywek dla młodzieży.

W sobotę ogodz. 7·30 „Wielki wieczór baletu" (gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunata.

W niedzielę o godz 3·30 „Królowa korony polskiej" St. Wyspiańskiego

W niedzielę o godz. 7·30 „Wierna kochanka", komedya w 3 akt. Fijałkowskiego (gościnny występ M. Frenkla.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nasi najserdeczniejsi", komedya w 3 akt. Sardou (gościnny występ M. Frenkla).

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W sobotę o godz. 7·30 „Grube ryby", komedya w 3 aktach (gościnny występ M. Frenkla).

W niedziele o g. 3·30 „Roztwór prof. Pytia", farsa Winawera.

W niedzielę o godzinie 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissona.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nieporozumienie", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W sobotę o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

W niedzielę o godzinie 3·30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 aktach Gilberta

W niedzielę o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttyka'ya

W poniedziałek o godz. 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida. Sala Łysenki Szaszkiewicza 5

Sobota 6 maja „Nadzieja", socjalny dramat w 4 aktach G. Hajermansa

Niedziela 7 maja popoł. „Karpaccy górale", lud. dramat ze śpiewami i tańcami I. Korzeniowskiego.

Nn edzielę 7 maja wieczorem: „Sprzedana narzeczona", komiczna operetka w 4 akt. F. Smetany.

Początek przedstawień popołudniowych o godzinie 3 — wieczornych o godzinie 7:30. — Bilety wcześniej do nabycia „Narodna Torhowla" a w dzień przedstawienia od godz. 10—12 przed południem, i od godz. 2 popołudniu Kasa teatru.

—•••—

REEPRTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

Sroda 10 maja **Egon Petri**, pianista.

Czwartek 11 maja: **„Stworzenie świata"**, oratorjum w 3 częściach.

—•••—

AKADEMICKI KOMITET PRZYJĘCIA MŁODZIEŻY BELGIJSKIEJ wyraża tą drogą wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia pobytu kolegów belgijskich w naszem mieście, Borysławiu i Drohobyczu, lub pomoc swą w przyjmowaniu ich okazali, prawdziwą wdzięczność. W szczególności składa „Akademicki Komitet przyjęcia młodzieży belgijskiej" wyrazy serdecznego podziękowania niestrudzonemu ks. prof. dr. Władysławowi Żyle, prof. dr. Alfredowi i Henrykowi Halbanowi, hr. ordynatowi Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu i prezesowi Barwiczowi za ich nad wyraz uprzejmie okazywaną pomoc, oraz J. W. P. Towarnickiemu, Legrand Wantersowi i „Comp. International des Petroles" za ich wspaniały i hojny datek, który umożliwił należyte przyjęcie naszych zagranicznych gości.

TOW. SZTUK. PIĘKNYCH ul. Dzieduszyckich l. 1. (Gmach Muzeum Przem.) VI. Wystawa Związku Artystek otwartą będzie jeszcze w niedzielę dnia 7. b. m. oraz w ciągu tygodnia do czwartku dnia 11. b. m. włącznie od godz. 10 do 4 popoł.

WIECZÓR INFORMACYJNO- DYSKUSYJNY. „Ognisko Lwowskie Związku P. N. S. P." urządza w sobotę 6. b. m. w lokalu własnym gmach Skarbka, zebranie członków.

Na zebraniu omówiony będzie kwestyonaryusz w sprawie bytu nauczycielstwa szkół powszechnych, wygotowany przez Zarząd Główny Związku P. N. S. P. Początek zebrania o godzinie 7. **wieczorem.**

Z KONSULATU AUSTRYJACKIEGO: obywatele republiki austryjackiej zamieszkali na obszarze województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, zechcą podać na ręce konsulatu austryjackiego we Lwowie (tymczasowo ul. Batorego l. 14), kartą pocztową: imię nazwisko, zawód, obecne miejsce zamieszkania z dokładnym adresem, przynależność do jednej z gmin republiki austryjackiej, oraz ilość członków rodziny.

WALNE ZGROMADZENIE POGOTOWIA RATUNKOWEGO odbędzie się 11 bm. o godz. 4 po południu w Izbie lekarskiej przy ul. Lindego 5. Przy tej sposobności należy zwrócić uwagę członkom Towarzystwa, że sanitaryusze zajęci dniem i nocą, żonaci, po kilkunastoletniej pracy pobierają obecnie tylko po 500 mk. dziennej płacy. Podobne honorowanie pracowników przy obecnej drożyźnie jest o pomstę do nieba wołające.

KONCERTY ECHA POZA LWOWEM. Dziś w sobotę wieczór urządza lwowskie „Echo" koncert w Tarnopolu w sali Sokoła, zaś w niedzielę 7 bm. w Złoczowie.

ZE SPORTU. Mistrzowska drużyna Cracovia przyjęła zaproszenie L. S. K. S. Lechia i rozegra z nią w dniu 8-go maja b. r. (poniedziałek) o godz. 6-tej popoł. na boisku Pogoni (za rogatką Stryjską) match przyjacielski. Zarząd L. S. K. S. Lechia chcąc uprzystępnić jak najszerszym warstwom uczącej się, tudzież pełniącej służbę wojskową młodzieży, zapoznanie się z polskim mistrzem w piłce nożnej, rozesłał do dyrekcyj poszczególnych Zakładów naukowych zniżone bilety wstępu.

SPROSTOWANIE SPÓŁDZIELNI „ŁĄCZNOŚĆ". W myśl paragrafu 19 ust. pr. upraszamy o wydrukowanie następującego sprostowania artykułu „Oszczercy przed sądem" — Rozprawa tow. Maksamina:

Nieprawdą jest, jakoby dług dwa i pół miliona (2 i pół miliona) mk. miał powstać za obecnego Zarządu, natomiast prawdą jest, że dług dwa i pół miliona Mp. (2 i pół milj. Mp.) spowodowany został za czasów gospodarki dawnego Zarządu, o czem wymownie świadczy fakt, że powyższa sprawa oddana została przez obecny Zarząd do rozstrzygnięcia Prokuratoryi Państwa.

KUPOWAŁ SUKNO. Filip Hrycak z Tuczap pow. jaworowskiego, bawiąc we Lwowie, został zagadnięty przez nieznanego mu mężczyznę, by mu wskazał Dom inwalidów. Podczas tej rozmowy nadszedł inny osobnik i zaproponował im kupno sukna. Ostatecznie Hrycak, obrobiony przez obu, kupił 6 metrów sukna za 37.000 mk. Przekonał się jednak, że padł ofiarą oszustów, bo materya ta przedstawiała wartość 10.000 mk. Poszkodowany zawiadomił o stracie swej policyę.

NAGŁY ZGON. Zygmunt Mleko, lat 60, majster szewski, zachorował nagle w ul. Żółkiewskiej. Lekarz dr. Litwinowicz stwierdził zgon jego na udar serca. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

PASKARSTWO NAD „ŚWITEZIĄ". Nad stawem „Świteź" jest restauracya, która paskuje w niemożliwy sposób. Za flaszkę piwa żądają tam 160—180, a za marną kanapkę 120 mk. Możeby jakie organa władzy odwiedziły tego pana.

ZA PIENIĄDZE WIELE MOŻNA... Szaja Sommer z Czortkowa wywiózł do Wiednia przez Lwów i Kraków 30 wagonów ziemniaków. Za pozwolenie na wywóz płacił on po 60.000 mk. od wagonu.

Trzech niemieckich kupców z Gdańska przybyło do Lwowa, aby postarać się o przewiezienie do Gdańska 7 wagonów jaj rzekomo pochodzących z Ukrainy. Lwowski konsum „Społem" zajął się ułatwieniem tego transportu. Delegaci tego konsumu wzięli od Niemców po 1 milionie marek od wagonu i wyjechali do Warszawy celem uzyskania zezwolenia.

—•••—

— ZGUBIONĄ legitymacyę identyczności na nazwisko P. Katz, Brody, można odebrać w Administracyi „Dziennika Ludowego".

—•••—

— ZWIĄZEK DROBNYCH KUPCÓW M. LWOWA zaprasza wszystkich członków na uroczyste poświęcenie nagrobków zmarłych swych członków bł. p. Natana Bergera i Dawida Steckla, które odbędzie się w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 10 przedpoł.

Zbiórka członków u bramy cmentarza Żydowskiego o godz. 9 rano.

—•••—

— ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI SPOŻ. GOSP. „JEDNOŚĆ WE LWOWIE zawiadamia P. T. członków kooperatyw, należących do Związku, że otrzymał większą ilość materyałów wełnianych na ubrania męskie i damskie i sprzedaje takowe w swoich magazynach przy ul. Lindego l. 6, II. p.

—•••—

Serwilizm.

Przed niedawnym czasem zdarzył się w lwowskiej dyrekcyi kolejowej ubolewania godny fakt, że szef wydziału drogowego czynnie znieważył w biurze radcę kolejowego. Nie wchodząc w genezę, ani w ocenę sposobu załatwienia sprawy pomiędzy tymi panami, musimy piblicznie napiętnować następne zachowanie się urzędników wydziału drogowego, przeważnie samych inżynierów, a zatem ludzi z akademickiem wykształceniem, mających pretensyę, aby ich szanowano.

Bo oto za inicyatywą starszego radcy Wieniewskiego, starego niedołęgi, który już dawno mógł być pójść na pensyę, podpisali urzędnicy wydziału drogowego memorandum do prezesa dyrekcyi, aby szefa, który czynnie znieważył ich kolegę, pozostawiono nadal w służbie. Jest to akt takniskiego serwilizmu, że brak nam słów na należyte napiętnowanie tego braku poczucia własnej godności.

Zaznaczamy, że tylko 6 zaledwie inżynierów nie podpisało haniebnego memorandum do prezesa dyrekcyi kolejowej, a to pp. Fiel, Gamota, Robl, Świrski, Tomeszewski i Mańkowski.

—•••—

KONWENT SENIORÓW.

WARSZAWA. 5. maja. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów, podjął p. marszałek Trampczyński sprawę skrócenia przemówień nad projektem ordynacyi wyborczej, proponując, aby w dyskusyi szczegółowej czas ten ograniczyć do 5 minut. Postanowiono też, że w razie, gdyby mowcy wygłaszali zbyt długie przemówienia, p. marszałek będzie miał prawo zwrócić uwagę, lub też w ostatecznym razie zwołać specyalne posiedzenie konwentu seniorów celem skrócenia debaty.

P. Osiecki zwrócił się z propozycyą, aby komisya skarbowo- budżetowa, mogła odbywać posiedzenia, równorzędnie z posiedzeniami plenum sejmowego.

Następnie oświadczył p. marszałek, że rząd nie przedstawił jeszcze projektów ustaw które mają wejść na porządek obrad. Wreszcie wyrażono życzenie, aby sprawa rozbudowy miast, ze względu na bezrobocie weszła jak najszybciej na porządek obrad plenarnych.

—•••—

Rabuś z zatrutą wódką.

Józef Cieśla, monter, wczoraj w południe bawił na Górze stracenia. W tym czasie przystąpił do niego nieznany mu mężczyzna i zaznajomiwszy się z nim potraktował go wódką z flaszki. Cieśla nie odmówił i napił się na zdrowie przygodnego lecz gościnnego druha. W krótkim czasie uczuł jednak senność i zdrzemnął się na murawie. Ocuciwszy się po pewnym czasie, spostrzegł brak 100 tysięcy marek, które ulotniły się wraz ze znajomym. Pozatem Cieśla czuł bole w żołądku i był bardzo osłabiony, co wskazywało, że zatruł się wypitym płynem. Przechodnie zawezwali Pogotowie ratunkowe, które po przepłukaniu żołądka, odwiozło go do szpitala.

W parę godzin później przodownik policyi Piotrowski, zobaczył leżącego na łące przy ul. Na Błonie nieznanego mężczyznę, z wyglądu wskazującego na mieszkańca z poza Lwowa, który nie dawał znaku życia. Zastosowawszy sztuczne oddechanie u nieprzytomnego, telefonicznie zawezwał następnie Pogotowie ratunkowe. Po przepłukaniu żołądka odwieziono go również do szpitala, gdzie do wieczora ów nieznajomy nie odzyskał przytomności.

Nazwiska jego nie ustalono, ani też nie znaleziono przy nim gotówki. Zachodzi podejrzenie, że i tego zatruto, a następnie obrabowano z pieniędzy. Zarządzono śledztwo.

—•••—

Z kroniki bandytyzmu.

Onegdaj wieczorem około 50 żydów wyjechało na 7 furach z Toporowa do stacyi kolejowej Krasne. Koło wsi Adamy napadło, na nich 7-miu bandytów uzbrojonych w karabin, rewolwer, noże i pałki i zażądali pieniędzy. Część napadniętych zdołała zbiec, a jadący na pierwszej furze, zmuszeni byli wydać bandytom 865.000 mk. i 123 dolarów. Bandyci mieli twarze poczernione sadzą, oraz pomalowane czerwoną farbą.

—•••—

Wieczorem 3. b. m. w Sanoku 4 zamaskowani i uzbrojeni bandyci zrabowali w domu Markusa Grossmana 70.000 mk., kosztowności i srebrne monety, wartości około pół miliona marek. Ci sami bandyci w sąsiedniej wsi Dąbrówce polskiej u Chany Goldman zrabowali 30.000 mk., poczem zbiegli.

—•••—

Onegdaj pod Niskiem zgorzało 40 morgów lasu, wartości wiele milionów, na szkodę Maksymiliana Frankiego. Zachodzi podejrzenie, że las ten podpalono.

Z sali rozpraw.

SZAJKA BANDYTÓW W RĘKACH SPRAWIEDLIWOŚCI.

W dniu wczorajszym zapadł werdykt ławy przys. w sprawie Nagórnego i towarzyszy, którym Nagórnego, Szymeczkę, Podolczaka, Łowczanina i Bdziucha uznano winnymi zbrodni rabunku w Dąbrowej, ponadto trzech pierwszych także usiłowanego rabunku u Olejarnika w Radrużu. Piotrowskiego uznano winnym kradzieży popełnionej u braci Junków w Szałaszach wraz z poprzednio wymienionymi, zaś obie Salzberżanki zbr. nabywania i ukrywania przedmiotów pochodzących z rabunku, wzgl. z kradzieży.

Po dłuższej naradzie trybunał ogłosił wyrok skazujący Nagórnego, Podolczaka i Szymeczkę na 6, zaś Łowczanina i Bdziucha na 5 lat ciężkiego więzienia. Dla Piotrowskiego sprawa skończyła się zasądzeniem na 1 i pół roku ciężkiego więzienia, wreszcie obie kobiety ukarano 6- miesięcznem więzieniem.

Wszyscy oskarżeni zażądali trzy dni czasu do namysłu.

—•••—

DEZERTERZY NA ŁONIE PRZYRODY.

Przed trybunałem orzekającym toczyła się równocześnie rozprawa przeciw Piotrowi Łopiańskiemu i Janowi Studzińskiemu.

Młodzi ci ludzie wykazali silne tendencye antymilitarystyczne, ponieważ uchylając się od obowiązków służby wojskowej, woleli pędzić żywot niespokojny wprawdzie, lecz swobodny. W lipcu i sierpniu z. r. korzystając z ciepłej pory roku grasowali po lasach w okolicach Bojańca i Żółdca, zaś od czasu do czasu przedsiębrali małe wyprawy „rekwizycyjne" do pobliskich wsi, by zaopatrzyć się w mleko, masło, jaja i inne środki do życia.

Niektóre spotkania oskarżonych ze spokojnymi obywatelami Rzeczypospolitej nie były pozbawione humoru: Bronisława Słoneckiego, jadącego konno przez las, zatrzymał Łoziński i oświadczył mu uprzejmie, że ma ochotę przejechać się na jego koniu; właściciel naturalnie nie zgodził się na tę propozycyę, tymczasem Łoziński stojąc przy koniu, zaczął z dobrodusznym uśmiechem ściągać but z nogi jeźdźca. Słonecki wyprowadzony z równowagi najechał koniem na napastnika, przewrócił go na ziemię i ruszył kłusem dalej, omal jednak nie przypłacił ciężko tego energicznego kroku, gdyż nóż ciśnięty za nim przez Łozińskiego, przeleciał mu tuż koło ucha.

Innym razem obaj towarzysze gromkiemi okrzykami: halt! stój! zatrzymali późnym wieczorem furę z przejeżdżającym księdzem, a gdy podróżni spodziewając się napadu groźnej szajki bandytów, wstrzymali konie, usłyszeli skromną prośbę: „Dajcie coś zapalić"!

Po rozprawie, którą prowadził sędzia Łukianowicz, uznano obw. winnymi szeregu kradzieży, gwałtu publicznego oraz włóczęgostwa, za co skazano Łozińskiego na 1 i pół roku, Studzińskiego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Prokuratoryę reprezentował pprok. Zieliński, obronę prowadził adw. dr. Pieracki.

—•••—

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ MASZYNIŚCI I PALACZE! W niedzielę 7 maja o godz. 10 przed poł. odbędzie się walne zgromadzenie Sekcyi w sprawie akcyi cennikowej. Obecność wszystkich konieczna.

Zarząd.

× PODAJE SIĘ DO WIADOMOŚCI członkom, że walne roczne zebranie Spółki gospodarczej murarzy, cieśli i t. d. we Lwowie odbędzie się w sobotę, dnia 6 maja b. r. o godzinie 5-tej wieczorem w sali stow. przy ul. Chowej l. 6, z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu.
2. Sprawozdanie rachunkowe.
3. Udzielenie wydziałowi absolutoryum.
4. Wybór wydziału i komisyi rewizyjnej.
5. Wnioski.

Za Wydział:
Jan Tomaszek, przewodniczący.

× DRUGI DOM TECHNIKÓW. W poniedziałek 8 bm. o godz. 6.30 wieczorem w sali ratuszowej odbędzie się pierwsze organizacyjne zebranie Obywatelskiego Komitetu budowy II-go Domu Techników we Lwowie.

× BACZNOŚĆ LEGIONIŚCI! W niedzielę dnia 7 bm., o godz. 10 rano, odbędzie się w sali Związku robotn. keramicznych (ul. Zielona 7, I. p.) walne zebranie (konstytuujące) Stow. b. Legionistów polskich z lat 1914—18, z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie; 2) Odczytanie statutu; 3) wybór tymczasowego zarządu; 4) uchwalenie wkładki i wpisowego; 5) wnioski. — Legioniści! Niechaj nikogo z was nie braknie!

Komitet tymczasowy.

× ZWIĄZEK ZAWODOWY KIEROWNIKÓW, nauczycieli, ochroniarek i freblanek ogłasza z dniem dzisiejszym bojkot w zakładzie sierót wojennych Za Zbrojownią. Przestrzega się przeto wszystkich przed przyjmowaniem tamże posady, wskutek nieludzkiego zachowania się kuratoryum zakładu tego wobec całego personalu nauczycielskiego.

× XIII. WIECZÓR ZAW. ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH odbędzie się w piątek dnia 12 bm. w sali Kasyna i Koła lit.-art. Prelekcyę pt. „Śmiech bogów i ludzi" (wielka komedya attycka Arystofanes) wypowie Józef Jedlicz. Charakterystyczne partye z arcydzieła Arystofanesa „Ptaki" w przekładzie Jedlicza wygłosi Czesław Krzyżanowski.

× KOŁO ARTYSTYCZNE MEDYKÓW, znane ze swej ruchliwości i pomysłowości, urządza w sobotę, dnia 13 maja 1922, w salach Kasyna i Koła Literackiego, raut taneczny, ostatni przed wakacyami, przeplatany szeregiem produkcyi wykonanych przez samych członków Koła artystycznego.

Program składa się z szeregu dobranych i wesołych punktów solowych, oraz dowcipnej komedyi. Zaproszenia wydaje się codziennie od 6 maja 1922 między 6—7 w Kasynie.

—•••—

NADESŁANE.

Różne.

CZEM SĄ DLA NIEMIEC PRUSY? Na ten temat wypowiedzieli się niedawno Hindenburg i Ludendorff w ankiecie rozpisanej przez „Hannówerscher Kurier". Hindenburg zaznacza, że Prusy są rdzeniem pacierzowym Niemiec. Ktoby chciał wyzyskać obecne ciężkie czasy, aby Prusy osłabić, albo rozbić, dopuściłby się przestępstwa na całej niemieckiej ojczyźnie. Pociągnęłoby to za sobą wojnę domową, interwencyę zagranicy i zupełny krach państwowy. Ludendorff nazwał Prusy „symbolem państwowej potęgi na wewnątrz i zewnątrz".

WZNOWIENIE PODATKÓW W ROSYI. Od 1 kwietnia wznowiono w Rosyi sowieckiej pobieranie podatków. Każdy obywatel obowiązany jest płacić rocznie podatek normalny w wysokości 3 milionów rubli sowieckich.

—•••—

Z uroczystości pierwszomajowych.

BORYSŁAW, 2. maja.

Święto 1. maja w Borysławiu wykazało raz jeszcze, że pomimo usilnych starań rozbicia solidarności proletaryatu borysławskiego, robotnicy borysławscy stoją twardo przy swoim sztandarze i rozbić się nie dadzą.

Na wezwanie Rady Robotniczej PPS. o godz. 12-tej w nocy stanęła praca w kopalniach. O g. 3-tej rano orkiestra robotnicza poprzedzana przez konną milicyę robotniczą przemaszerowała przez cały Borysław, obwieszczając pobudką rozpoczęcie święta pracy. Od wczesnego rana zaroiły się ulice. Piękna wiosenna pogoda i majestatyczna cisza potęguje nastrój. Wszystkie sklepy zamknięte. Ruch kołowy wstrzymany. Milicya z czerwonemi opaskami pilnuje porządku i od czasu do czasu przyprowadza do Domu Ludowego jeńców wojennych w postaci np. konia p. kierownika, właściciel którego na piechotę maszerować musi za karę, że za nic zrozumieć nie chce, czy nie może, że w dniu 1. maja nie kapitał, a praca w Borysławiu rządzi i takie okrutne zamachy na wolność osobistą robi; że chce by w tym dniu i furmani świętowali, a przez to na spacer nawet jeździć nie pozwala.

O g. 1-szej odbywa się uroczyste zgromadzenie na placu „Wiktoryi" pod przewodnictwem tow. **Okławca** i **Błaża**. Po przemówieniach i przyjęciu rezolucyi CKW. PPS. rusza kilkutysięczny tłum pochodem przez ulice Borysławia na plac Powszechnej Spółdzielni Spożywczej. Pochód poprzedza orkiestra.

Za sztandarami PPS. i Zw. Zawodowych niesiono tablice z żądaniami i hasłami robotniczymi i odezwami CKW. PPS.

W pochodzie przyjmuje udział ze swoją tablicą organizacya młodzieży robotniczej „Siła". Za sztandarami idą dzieci robotników. Po przemówieniu na placu Spółdzielni, który jest dorobkiem ostatnich lat pracy klasy robotniczej w Borysławiu, pochód rusza przez trakt Drohobycki do Domu Ludowego, gdzie po końcowych przemówieniach i odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" rozwiązany zostaje. Głównym mówcą był tow. poseł **Moraczewski**, od szeregu lat w dniu tym w Borysławiu przemawiający. Po za nim przemawiali z ramienia komitetu majowego PPS. tow. **Suwała, Przewłocki. Markowski, Haluch i Markowski.**

Wieczorem w sali Domu Ludowego odbyło się przedstawienie „Sceny Robotniczej" i wieczorek.

Nie zakłóciły uroczystego nastroju ani wysiłki organizacyi „zawodowych", które zapowiadały od tygodnia, że święto majowe się nie uda, ani osobny pochód zorganizowany przez Radę Robotniczą Ukraińskiej Partyi Socyalistycznej, który był dużą niekonsekwencyą w stosunku do ich zebrania organizacyjnego w dniu 23. kwietnia r. b., gdzie ich przywódcy zapewniali że tworząc organizacyę U. S. D. nie mają zamiaru toczyć walki z polskimi robotnikami.

Nie zakłóciły uroczystego nastroju odezwy komunistyczne, rozrzucone podczas pochodu, pełne oszczerstw na socyalistów całego świata, a PPS. w szczególności, ani przemówienie przygodnego mówcy, który korzystając z udzielonego mu głosu deklamował na temat jednolitego frontu robotniczego, a jednocześnie rzucał kłamliwe oszczerstwa na przewódców robotniczych.

Dużym dysonansem natomiast było zachowanie się miejscowych organów policyi i widok spacerujących po ulicach Borysławia policyantów z bagnetami na karabinach. Próbowali oni aresztować jednego z uczestników pochodu lecz to im się nie udało, gdyż robotnicy na to nie pozwolili.

Nasuwa się pytanie, czy podobne zachowanie się stróżów „spokoju" jest naiwnością p. Komendanta miejscowej policyi, który się łudzi, że w ten sposób na awans zarobi, czy też jest to zwykła prowokacya? Od szeregu lat robotnicy Borysławia w dniu 1-go Maja sami porządku pilnują i nigdy do żadnych ekscesów nie doszło, obecnie ta gorliwość zupełnie nie na miejscu niczem nie jest usprawiedliwiona i nic prócz szkody i kompromitacyi policyi przynieść nie może, czego mieliśmy wczoraj dowód. **Imponujące święto 1-go maja w tym roku dowodzi, że nikt „nie zdoła wstrzymać strumienia w biegu" i że mimo usilnych starań solidarność robotnicza rośnie a tym samym wzmaga się i siła proletaryatu, który niezłomnie do wytkniętego celu dąży.**

—•••—

PRZEMYŚL, 2. maja.

Obchód robotniczy miał przebieg niezwykle podniosły, poprostu nadspodziewany. Nastrój świąteczny ogarnął całą klasę robotniczą, która niemal instynktownie porzuciła pracę, — aby manifestować wraz z całym światem robotniczym.

Zgromadzenie uroczyste zagaił tow. Dominik **Teluk**, przedtem zaś Chór Robotniczy odśpiewał pieśni proletaryackie, a muzyka odegrała „Czerwony Sztandar" i „Marsyliankę". Do prezydyum zostali wybrani tow. Maciej **Nowoświat, M. Vogel, T. Kurasiewicz i R. Kozłowski.**

Do mas robotniczych, przepełniających odświetnie udekurowaną salę Domu Robotniczego, loże i galerye, przemówił najpierw tow. **Wł. Jasiński**, kreśląc w zwięzłych słowach znaczenie święta.

Następnie owacyjnie przywitany zabrał głos poseł tow. Dr. **Liebermann**, który w niezrównanej, głęboko przemyślanej mowie, ogarnął wszystkie palące zagadnienia polityczne chwili obecnej i stosunek klasy robotniczej do tychże.

Przemówienie posła Dra Liebermana podziałało na słuchaczy z niewysłowioną siłą — toteż oklaskiwano je często — a kiedy mówca **zeszedł z trybuny, zerwał się istny huragan aplauzu.**

Następnie Chór zaintonował „Czerwony Sztandar", poczem po zamknięciu zgromadzenia przez tow. **Nowoświata**, uszeregował się imponujący demonstracyjny pochód robotniczy. Nad demonstrującą masą głów unosiły się sztandary i emblematy z popularnymi postulatami proletaryatu. Wśród śpiewów **pochód kroczył głównemi ulicami miasta, poczem na rynku do zgromadzonych tłumów przemówił z okna magistratu poseł tow. dr. Lieberman, poczem** pochód został rozwiązany.

Wieczór odbyło się w sali teatralnej Domu Robotniczego uroczyste przedstawienie 3-aktowego dramatu robotniczego p. t. „**Pokonani, zwycięscami**" — odegranego przez zespół Sceny Robotniczej. Sztukę poprzedził znakomity koncert orkiestry „Juwala" i świetna deklamacya utworu p. t. „Precz z kapitalizmem" — **wygłoszona przez tow. Romana Piotrowskiego.**

W końcu odbyła się w sali Klubu Robotniczego zabawa z tańcami, która się przeciągła do późna, wśród ochoczego nastroju licznych towarzyszy i towarzyszek.

—•••—

STRYJ, 2. maja.

O godzinie 7-mej rano pobudkę po ulicach odegrała muzyka kolejowa. O godzinie 10-tej na wypełnionem boisku Sokoła zagaił zebranie tow. **Ożga** i zaproponował do prezydyum tow. Filipowskiego Niwińskiego i Białana, sekretarzował tow. Rudnicki.

Przewodniczący udzielił głosu tow. posłowi **Moraczewskiemu**, którego zebrani przyjęli hucznymi oklaskami. W swojem godzinnem przemówieniu wykazał ważność święta robotniczego 1go Maja, zadanie klasy pracującej wobec zakusów reakcyi na prawa klasy pracujacej zdobyte po wojnie światowej, omówił politykę zagraniczną, znaczenie konferencyi genueńskiej i stosunek tejże do klasy pracującej. Mówił o przesileniu ekonomicznem, które dotknęło klasę roboczą, następnie mówca podkreślił konieczność stworzenia jednego frontu socyalistycznego, opartego na haśle braterstwa ludów. Zakończył okrzykiem: Niech żyje braterstwo ludów! Niech żyje P. P. S.!

Po odczytaniu rezolucyi przez tow. Ożgę, którą zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło (rezolucye C. K. W.) z wezwaniem polskiej klasy pracujacej pod sztandary PPS., pochód ruszył do Rynku, gdzie przyłączył się pochód U. P. Soc. i Żyd. P. S., przeszedł ulicami Potockiego, 3-go Maja, Mickiewicza i po przemówieniu tow. Ożgi z balkonu Z. Z. K., w którem zaznaczył, że proletaryat całego świata dziś **okazał, jak jest silny, jak okazał swoją niezłomną wolę zwycięstwa i że bez ręki robotnika wszystkie narzędzia** pracy stały się martwem żelazem, w imieniu miejscowej organizacyi P. P. S. podziękował innym organizacyom i uczestnikom za liczny współudział. Okrzykiem: Niech żyje solidarność robotnicza! Niech żyje braterstwo ludów! Niech żyje Socyalizm! zakończono uroczystości.

—•••—

STANISŁAWÓW, 2. maja.

Tegoroczny obchód majowy w naszem mieście przemienił się w olbrzymią manifestacyę ludu pracującego. Od szeregu lat Stanisławów nie widział tak wspaniałego obchodu święta robotniczego

O godz. 7-mej rano przeszła przez ulice miasta orkiestra kolejarzy. — Na długo przed zapowiedzianem na godz. 11-tą publicznem zgromadzeniem zebrały się na placu powystawowym tłumy robotników. Szereg organizacyi zjawił się ze swymi Czerwonymi Sztandarami.

O godz. 11-tej zagaił zgromadzenie przewodniczący Rady Robotniczej PPS. Tow. **Szałaśny** witając zebranych i wyjaśniając w krótkich słowach znaczenie święta 1-go maja.

Na wniosek tow. Bogdanowicza wybrano do prezydyum zgromadzenia tow. **Szałaśnego** jako przewodniczącego, tow. **Michalewicza i Seifa** jako zastępców a **Kiischa i Fisuha** jako sekretarzy. — Następnie udzielił przewodniczący głosu referentowi tow. Drowi **Herschthalowi** ze Lwowa.

Tow. Dr. Herschthal w dłuższym, często przerywanym oklaskami referacie omówił istotę uroczystości majowej, tego święta nadziei i wiary, tej manifestacyi za nowym, lepszym, socyalistycznym ustrojem. Przechodząc do spraw ekonomicznych omówił referent sprawę drożyzny, bezrobocia i ustawy o ochronie lokatorów, wskazując na niedołężność i dwulicowość polityki rządowej i na jej słabość wobec wyzyskiwaczy i paskarzy, podając środki zaradcze na te największe klęski społeczne. W końcu wskazał mówca na konieczność spolenia się całego proletaryatu w jednej potężnej międzynarodówce, gdyż jedynie solidarna akcya całego proletaryatu jest zdolna do wprowadzenia ustroju socyalistycznego.

Okrzykiem na rzecz międzynarodowej solidarności proletaryatu, na rzecz socyalizmu i na rzecz PPS. zakończył swoje przemówienie. Okrzyk ten tłumy zebranych pochwyciły i powtórzyły wśród burzliwych oklasków.

Następnie przedłożył referent zgromadzonym rezolucyę CKW. Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Imieniem żyd. robotników mówił tow. **Pattler**, który odczytał zebranym najpierw w języku polskim a następnie w języku żydowskim rezolucyę uchwaloną przez międzynarodowy Komitet socyalistyczny we Lwowie.

Następnie przemawiał tow. **Kobak** poruszając kwestyę 8-mio godzinnego dnia pracy i omawiając rolę komunistów w ruchu robotniczym Polski.

Po przemówieniu tow. **Uchmana**, który wyraził żal, że towarzysze ukraińscy w Stanisławowie nie biorą udziału we wspólnym obchodzie z resztą proletaryatu, poddał tow. Szałaśny pod głosowanie obie rezolucye, które jednogłośnie uchwalono.

Następnie uformował się olbrzymi, około 15.000 uczestników liczący pochód, który przy dźwiękach pieśni rewolucyjnych, naprzemian śpiewanych przez uczestników pochodu i granych przez muzykę kolejową, przeszedł głównemi ulicami miasta pod pomnik Mickiewicza i gdzie krótkiemi przemówieniami tow. Kobaka i Pattlera wzywającemi proletaryat do solidarności i wytężonej pracy w duchu haseł socyalistycznych uroczystość została zakończona.

O godz. 4-tej popoł. odbył się w Związku kolejarzy przy tłumnym udziale słuchaczów, wykład tow. dra Herschthala p. t. „O zasadach praktyce socyalistycznej"

Po wykładzie odbyła Rada Robotnicza PPS. przy udziale tow. dra Herschthala posiedzenie na którem omawiano szereg spraw natury lokalnej.

Wieczorem odbyła się w lokalu Rady Robotniczej, zabawa ludowa z tańcami.

Tegoroczny obchód majowy wskazał, że Stanisławów stanowi potężną placówkę ruchu **socyalistycznego.**

CHODORÓW, 2. maja.

Odbyło się tutaj poważne zgromadzenie pod gołem niebem w dniu święta robotniczego. Zagaił obrady tow. Struk, przewodniczył tow. Wróbel. Referat o najaktualniejszych sprawach robotniczych wygłosił tow. Rosyan ze Lwowa, poczem uchwalono rezolucyę zaproponowaną przez Centr. Kom. Wyk. P. P. S.

—•••—

KOŁOMYJA 2. maja.

Obchód święta robotniczego zapoczątkowany został wielką zabawą ludową w sali Kasy Oszczędności. Rzesze robotnicze odczuwając radość chwili zabawiały się przy dźwiękach muzyki kolejowej. W dniu 1. maja odegrała orkiestra kolejowa o gdz. 6-tej rano pobudkę po ulicach miasta. Już o godz. 8-mej rano poczęły schodzić się organizacye i Związki Robotnicze przed domem Stowarzyszenia Robotniczego „Siła". Nadeszli też towarzysze z Peczeniżyna, miejscowości odległej o 10 klm. Uroczystym pochodem liczącym z góry 6.000 ludzi, udano się głównymi ulicami miasta do gmachu Kasy Oszczędności. Obszerna sala zapełniła się po brzegi, wielu musiało zostać na dworze. Wiec zagaił przew. Związku Kolejarzy tow. **Szyszko**, a na wniosek tow. Habera powołano do prezydyum tow. Zubrzycką, Buczałę, Szyszkę i Święcickiego. Na sekretarzy tow. Chmielowską i tow. Rudkowskiego. Następnie zabrał głos tow. Gustaw **Szczerski**, który w jednogodzinnem przemówieniu poruszył znaczenie uroczystości 1-go maja, sprawy polityczne i społeczne, podkreślił stosunek partyi PPS. do rządów burżuazyjnych i omówił zamachy burżuazyi wspomaganej przez kler na zdobycze i prawa robotników.

Po przemówieniu tow. Szyszki, który z wielką swadą omówił stosunki miejscowe uchwalono wśród aplauzu przez aklamacyę rezolucyę CKW. Uchwalono wysłać delegacyę do komisarza miasta, celem przedłożenia mu żądań robotników. Przy dźwiękach „Czerwonego Sztandaru" opuścili towarzysze salę, szykując się do pochodu.

W tym samym czasie oddzielnie obradowały żydowska partya socyalistyczna i ukraińska. Pochód liczący z górą 6 do 7 tys. ludzi przeszedł główne ulice miasta. Na ulicy Piłsudskiego spotkała się polska partya PPS. z żydowską partyą socyalistyczną i wśród okrzyków „Niech żyje socyalizm", „Niech żyje międzynarodowe braterstwo ludów" złączyły się razem i z pieśnią na ustach skierowali kroki w stronę ratusza. Tutaj cały pochód zatrzymał się a do wnętrza weszła wspólna delegacya PPS. i ZPS. na czele której stanęli tow. Szczerski, Szyszko i Święcicki. Delegacyę oczekiwał komisarz dr. Jurkiewicz w towarzystwie posła p. Pałkowskiego i starszych urzędników magistratu. Do prez. miasta przemówił tow. Szczerski, przedstawiając żądania robotników w sprawie usunięcia bezrobocia w Kołomyi, zaznaczając, że robotnicy nie chcą żadnej jałmużny, tylko warsztatów pracy, by móc utrzymać siebie i swoją rodzinę. W przemówieniu swójem podkreślił także liche wynagrodzenie robotników miejskich.

Dr. Jurkiewicz w odpowiedzi swojej podkreślił, że w najbliższym czasie rozpocznie się ruch budowlany, szereg warsztatów zostanie dzięki poparciu Rządu otwarty, tak że jest pewny, że w najbliższym czasie liczba bezrobotnych zejdzie do minimum, co zaś do płac robotników miejskich nastąpi wybitne polepszenie. Następnie zabrał głos tow. Szyszko, który w swem przemówieniu wezwał prez. miasta do walki z drożyzną i do zwalczania paskarstwa, zaznaczając, że w tej walce poprą go silnie i intenzywnie zorganizowani robotnicy. W odpowiedzi zaznaczył prez. miasta, że faktycznie dzieją się rzeczy niemożliwe, jednak w tym wypadku kompetencya jego jest bardzo szczupła, że raczej należałoby się zwrócić do starosty, który ma możność zaradzenia złemu. Odpowiedź prez. miasta została powtórzona towarzyszom i towarzyszkom z balkonu magistratu przez tow. Szczerskiego. Wzywając do dalszej intenzywnej pracy w uświadomieniu mas robotniczych podziękował delegat za tak liczny udział w manifestacyi. Tow. Scherer w imieniu rob. żydowskich wezwał do solidarności a tow. Szyszka dziękując w imieniu stow. „Siły" wezwał wszystkich do spokojnego rozejścia się do domu. Szczególna podzięka należy się orkiestrze kolejowej, która wprost z poświęceniem przyczyniła się do uświetnienia święta robotniczego.

—•••—

Dziś i przed dwoma laty.

Zestawienie cen obecnych z cenami z przed dwóch lat naocznie wykazuje potworną różnicę. Chleb pytlowany żytni kosztuje około 180 mk., a mięso ponad 500 mk. za 1 kg. i t. d. Na wiosnę 1920 r. płacono za bochenek chleba razowego około 4 mk., mięso około 60—70 mk., 1 litr mleka 7 mk., śmietany 16 mk., czereśni 6 mk., jajo 2'20 mk., za kurę żądano około 50 mk. i t. d. Za dolara płacono wówczas około 130 mk.

W tym czasie szalała najgorętsza wojna, jednakowoż ceny, jak widzimy, były nieproporcyonalnie niższe od obecnych. Winę obecnych stosunków ponoszą zwolennicy wolnego handlu, którzy doprowadzili do obecnych, prawie bolszewickich stosunków.

Przed dwoma laty numer gazety kosztował 2 mk. Gdyby cena dzienników była wzrastała proporcyonalnie do cen chleba, egzemplarz dziennika winien kosztować około 100 mk.

Pobory pracownika fizycznego i umysłowego nie wzrosły również proporcyonalnie do obecnej drożyzny. To też niewielu może sobie pozwolić na zakupno gazety lub książki. Zwolennicy wolnego handlu i paskarze przyczynili się do upadku życia intelektualnego, zapanowała brutalna i dzika walka o chleb codzienny, który paskarze zdobywają wygodnie dla siebie rabunkiem, a złodzieje często mordowaniem.

—•••—

Z nowych wydawnictw.

TAJEMNICE TEATRU, zebrał i ułożył Artur Schröder. Wydawnictwo „Nowej Ery" Lwów, 1922.

Wybitny znawca kultury sztuki wogóle, a miłośnik sztuki teatralnej w szczególności, obecny generalny sekretarz teatrów lwowskich Artur Schröder zebrał w tej książeczce szereg artykułów, poruszających zagadnienia związane tak z artystyczną jak i techniczną istotą teatru. Wydawnictwo na wstępie zaznacza, że przeznaczeniem książki jest tylko uprzystępnienie zasadniczych wiadomości z dziedziny teatru i że całość utrzymana jest w tonie popularnym, aby zainteresować głębiej teatrem te warstwy, które kwestyom jego specyalnie się nie poświęcają. Mimo tej skromnej zapowiedzi uważam, że broszura A. Schrödera dzięki fachowemu omawianiu tematów, które porusza, odda niepospolite usługi i publiczności, znającej teatr i interesującej się jego problemami oraz szerokiej rzeszy aktorskiej, która w niej znajdzie wiele cennych uwag i wskazówek wpływających na wzbogacenie kultury artystycznej i uprzystępniających doskonalenie się w technice aktorskiej. Takie ustępy jak „O mimice", „Partner", „Tempo", „Zmysł odległości u aktora", „Tłum na scenie", „Sztuka teatralna jest sztuką przestrzeni", z drobiazgową skrupulatnością, opartą na bogatem doświadczeniu, omawiające poszczególne momenta, które składają się na całość gry aktorskiej, powinny stać się elementarnemi wiadomościami każdego artysty; ogół zaś „profanów", wchodząc za ich pośrednictwem niejako w tajniki tworzenia aktorskiego, staje się bliższy tym psychologicznym przemianom, które wespół z czarodziejską techniką dają artystyczną kreacyę.

Broszura A. Schrödera poświęca też wiele miejsca stronie zewnętrznej, dekoratywnej, której artyzm na równi z reżyseryą i grą aktorów współdziałać musi, jeśli utwór sceniczny ma znaleźć poklask na widowni. Ten kardynalny dział sztuki teatralnej, omawiają artykuliki: „Znaczenie harmonii w utworze scenicznym", „Dramatyczne wartości barw", „Dekoracya sceny i jej zadania", „Rola dekoracyi w utworze scenicznym", „Wyspiański a wyposażenie sceny". Tutaj w zwięzłych skrótach, ujmujących fachowo istotę, znaczenie dekoratywności, podaje się publiczności szczegóły i warunki tej techniki, której pełne zastosowanie niezbędne jest do powodzenia przedstawienia.

Całość napisana językiem przystępnym, miejscami nawet fejletonistycznym, jest mimo swego dydaktycznego charakteru lekturą zajmującą. Przebija z niej umiłowanie sceny i chęć rozszerzania tego umiłowania na jak najszersze warstwy. A. Schröder, poświęcający lwią część swej twórczości ukochanej przez siebie dziedzinie, przez wydanie tej książeczki dobrze zasłużył się sztuce teatralnej. Strona typograficzna (Wydawnictwo „Nowej Ery") przedstawia się ujmująco.

Artur Ćwikowski.

Z ruchu robotniczego.

§ TURKA NAD STRYJEM. Strejk robotników drzewnych w Turce n. Stryjem w tartaku firmy Falter i Dattner, który trwał 14 dni, został zakończony zwycięstwem robotników. Pertraktacye ukończono 1 maja. Robotnicy otrzymali 50 proc. podwyżkę płac dotychczasowych i pełną aprowizacyę za czas strejku.

Robotnicy tutejszego tartaku składają serdeczne podziękowanie towarzyszom, którzy im podali dłoń i przyczynili się do ich zwycięstwa, a mianowicie tow. Dziurzyńskiemu ze Lwowa, który przybywszy tu w dniu 1 maja jako referent, nie szczędził trudu w pertraktacyach, trwających do godz. 12 w nocy; następnie towarzyszom, którzy pośpieszyli z pomocą, składając datki na strejkujących na ręce tow. Humińskiego: z Krechowic i Broszniowa 15.000 mk., z Synowódzka 8.000 mk., Skole, Demnia Wyżna 6.517 mk., robotnicy i obywatele m. Turki 25.000 mk. W czasie strejku wszyscy robotnicy zachowywali się solidarnie, ufni w siłę organizacyi i zwycięstwo swej słusznej sprawy. Niniejszem czujemy się w obowiązku stwierdzić, że notatka pomieszczona w Nr. 18 „Prawa Ludu", jakoby tow. Humiński w czasie strejku zdradzał interesa robotników, nie odpowiada prawdzie. Przeciwnie. Delegat nasz stwierdził, że tow. Humiński bronił wraz z tow. Peruchim i Scheinem tychże interesów, wobec skrajnie nieprzychylnego stanowiska, zajętego wówczas przez dyrektora tartaku p. Feuereisena.

§ STREJK MALARZY I LAKIERNIKÓW wybuchł wczoraj w Borysławiu. Powodem strejku akcya cennikowa, nieuwzględnienie słusznych żądań robotników. Ostrzega się robotników tych zawodów, aby omijali Borysław aż do odwołania.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.